Nr. 277. We Lwowie, czwartek dnia 16 czerwca 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Grzeczna odprawa.

Lwów 15 czerwca.

Z powodu zamierzonego zjazdu króla Edwarda VII z cesarzem Wilhelmem II w Kilonji prasa berlińska, posiadająca bolesną świadomość osamotnienia politycznego swego „Vaterlandu“ i pragnąca odzyskać nieco sympatji europejskich dla Niemiec, rozpoczęła umizgi do Anglji, przypisując zjazdowi doniosłe znaczenie.

W odpowiedzi na te czułe westchnienia ogłosił półurzędowy *Daily Telegraph* artykuł, uprzejmy w formie, ale pełen sarkazmu w treści:

„Anglja — pisze dziennik wspomniany — nie jest Niemcom wrogiem i nigdy nim nie była. Tego rodzaju niechętne uczucia znajdują się z pewnością jedynie w fantazji prasy niemieckiej. Ona to zuchwale szydziła z naszej zmarłej królowej, monarchini najbardziej szanowanej i ubóstwianej ze wszystkich, jakie kiedykolwiek zasiadały na tronie angielskim; ona oczerniała naszą armję, ona rzucała kalumnie na naszych mężów stanu.

Obecnie nastąpiła w zachowaniu się prasy niemieckiej zmiana, my zaś gotowi jesteśmy przyjąć do wiadomości dowody tej spóźnionej skruchy. Niema wątpliwości, że lord Landsdowne starać się będzie wszystkie istniejące trudności z Niemcami wyrównać w sąsiedzkim duchu, jaki okazał właśnie także wobec Francji. Jednak bezcelowem byłoby udawać, że umowa z Niemcami spotkać się może z równie szczerym entuzjazmem, jak umowa z Francją. Jeśli Niemcy tego pragną, chcemy być z nimi w przyjaźni, ale nasi dwukrotnie już skarceni teutońscy kuzyni muszą raz zrozumieć, że myśl o nieporozumieniu z Francją zawsze jeszcze wywoływała u nas troskę dziesięć razy większą, niż myśl o sporze z Niemcami.

Francuskie przysłowie powiada, że jeśli jeden okazuje chęć do pocałunku, drugi powinien podsunąć mu twarz. Jesteśmy gotowi Niemcom podsunąć twarz, ale muszą one raz na zawsze pojąć, że czynimy to bez względu na wszelkie pokrewieństwo i wszelką grzeczność, a przedewszystkiem, że wolni jesteśmy od wszelkiego przymusu i od wszelkiej obawy przed odmową“.

To się nazywa grzeczna, ale i kategoryczna odprawa.

Unici u papieża.

W końcu kwietnia — jak już donieśliśmy — przybyła do Rzymu deputacja 50 unitów podlaskich celem złożenia adresu w ręce papieża. Członkowie deputacji pochodzili z powiatów: bialskiego, biłgorajskiego, hrubieszowskiego, janowskiego, konstantynowskiego, wydzyńskiego, sokołowskiego, tomaszowskiego, włodawskiego i zamojskiego. Papież Pius X przyjął całą deputację w dniu 3 maja w krużganku sali Klementyńskiej, w otoczeniu arcybiskupów i prałatów. Dwóch członków deputacji wręczyło papieżowi ozdobnie oprawiony, w języku łacińskim i polskim zredagowany adres.

Adres zawiera skargi i żale ciemiężonego ludu, zapewnienia wytrwałości i przywiązania do wiary, wspomina o „przewrotności prześladowców“ — nigdzie ich jednak nie nazywa po imieniu; słowa: „rząd“, a już najmniej „Rosja“, lub „rząd rosyjski“, nie masz w całym adresie. Widocznie autorom adresu zależało na pominięciu drażliwości politycznych, któreby utrudniły sytuację Watykanu wobec Rosji.

W adresie powiedziano między innemi: „Do dnia dzisiejszego pop — krzewiciel odszczepieństwa — wyrokuje o tem, jakiego wyznania jesteśmy; do dnia dzisiejszego dręczą nas karami pieniężnemi, chwalą zaś i nagradzają odstępców; kuszą obmierzłemi obietnicami chwiejnych, groźbami zaś serca lękliwych przerazić usiłują i rozmyślnie poniżając i upośledzając kult katolicki, starają się zarazem uwieść nieutwierdzonych w wierze prostaczków wystawnością swoich obrzędów i zmuszają obywać się bez chrztu, ślubu, spowiedzi i pogrzebu, wzbraniając nawet wstępu do świątyń katolickich i niewolą patrzeć osłupiałemi oczyma, jak zbrojni służalcy nieprawości rąbią szablami krzyż Pański i do wizerunku Matki Boskiej strzelają, a my wciąż powtarzamy z psalmistą: „Pan jest twierdzą moją, a Bóg mój skałą ufności mojej“. — Wątleją atoli siły nasze, ludźmi jesteśmy, więc gorycz nam serca zalewa i zwątpienie dusze nasze zatruwa, ilekroć rozważamy sobie, jak bardzo jesteśmy sami, jak dalece od całego świata opuszczeni i lwu ryczącemu na pastwę wydani. I zdaje nam się nieraz, że tylko cud uratować nas zdoła. Więc też przyszliśmy do Ciebie, o Namiestniku Boży, z korną prośbą o cud — nie o cud widomy, ale o moc doczesną; ale o cud Słowa!

„Pokrzep nas słowem, pokrzep modlitwą, pokrzep błogosławieństwem! Rozpal żarliwość posłusznych Twemu skinieniu kapłanów; wyznacz nam osobnego pasterza, który pod osłoną tajemnicy tem skuteczniej mógłby nas zagrzewać i podtrzymywać; rozpętaj więzy, które prześladowca duchowi naszemu narzuca. Wybłagaj dla nas łaskę, ażeby nas cierpienie hartowało, a nie łamało“.

Papież Pius X przyjął podany sobie adres i odpowiedział po włosku, a jeden z obecnych arcybiskupów przetłómaczył zaraz przemówienie to na język polski. Papież rzekł do pielgrzymów:

„Znane mi są gorące przywiązanie wasze do wiary świętej katolickiej i niczem niezachwiana stateczność w wyznawaniu jej; trwajcie w nich wiernie i przekażcie je dzieciom waszym. Wiem, ile i jak ciężko cierpieć musicie dla dochowania świętej wiary waszej; ale pamiętajcie, że Bóg widzi te wasze cierpienia, liczy je i nie zostawi ich bez nagrody. Tymczasem zaś wiedzcie o tem i za powrotem do domu powtórzcie to wszystkim braciom waszym, że Ojciec święty modli się za was, że Ojciec święty z serca wszystkich was błogosławi i pragnie gorąco spotkać się z wami w niebie“.

Wojna Japonji z Rosją.

Flota chilijska na usługach Japonji.

W Paryżu otrzymano przed kilkoma dniami telegram z Sant-Jago, przynoszący wiadomość niesłychanie ważną, co prawda, niewiadomo jeszcze dotąd, czy prawdziwą. Telegram ów donosi mianowicie, że rzeczpospolita chilijska sprzedała wszystkie okręty wojenne Japonji.

Byłby to fakt, który zaważyłby niewątpliwie na dalszych losach wojny, tembardziej, że zasiłek byłby dość poważny.

Według ostatnich wykazów za rok 1904, rzeczpospolita Chili ma trzy pancerniki eskadrowe „Constitutia“, „Capitano Prat“ i „Libertad“. Pojemność tych 3 okrętów — 31.000 tonn; pancerniki są nowej konstrukcji, zaopatrzone obficie w artylerję, jak i w urządzenia minowe. Dalej są dwa krążowniki I klasy o pojemności 15.700 tonn: „Esmeralda“ i „Giggens“, obydwa zbudowane u Armstronga, uzbrojone w 67 dział; pięć krążowników II klasy, o pojemności 16.500 tonn; najlepszy z nich „Chacubo“, płynie z szybkością 23 węzłów na godzinę. Wreszcie flota chilijska posiada jeszcze 9 torpedowców, 3 kontrtorpedowce, 5 łodzi kanonierskich i 2 okręty dla obrony brzegów.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Z Portu Artura.

Petersburg. Generał Stackelberg telegrafował wczoraj do cara: „Dziś w południe zaczęła się walka przeciw naszym pozycjom 6 kilometrów na południe od stacji Wafanku. Nieprzyjaciel przedsięwziął kilka energicznych prób wyparcia naszego lewego skrzydła z pozycyj. Ataki nieprzyjaciół zostały odparte i nasze stanowiska zatrzymaliśmy. Pierwszy pułk, który tworzył lewe skrzydło, odniósł poważne straty. Komendant pułku pułkownik Chwastonow i adjutant pułkowy porucznik Dragosław Nadtoczyński zabici. Generał Gerngross trafiony został w prawą szczękę, mimo to, pozostał w szeregach.

Petersburg. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Mukdenu z 14 czerwca: Japońska armja, operująca przeciw Portowi Artura, znajduje się na linji między Incznsi a Luwantien. Codziennie odbywają się potyczki między strażami przedniemi. Pogłoski o ataku na Port Artura nie są prawdziwe.

Czifu. Biuro Reutera donosi: Flotyllę dżonek, naładowanych mąką i ryżem, przeznaczoną do Portu Artura, zabrali wczoraj Japończycy, którzy również wnieśli do taotaja zażalenie na to, że zagraniczni kupcy wysyłają do Portu Artura towary.

Londyn. (Tel. wł.) Jak do *Daily Mail* donoszą z Niuczwangu, podług opowiadania osób przybyłych z Portu Artura, panuje tam brak środków żywności. Mąki wcale niema, tak, iż nie wypieka się chleba. Konserwy wystarczą zaledwie na trzy miesiące. Żołnierzom zmniejszono porcje do połowy.

Tokio. Biuro Reutera donosi, że wjazd do Portu Artura jest otwarty. Krążownik rosyjski „Nowik“ wyjechał wczoraj z portu i wdał się w walkę z japońskimi okrętami, blokującymi port.

Tokio. Biuro Reutera ogłasza prywatną wiadomość z Katsumoto na wyspie Iki, że w zatoce koreańskiej pod Portem Artura odbywa się walka między rosyjskimi a japońskimi okrętami.

Walki z Chunchuzami.

Berlin. *Berliner Tageblatt* otrzymał z Charbina wiadomość o walkach z bandami Chunchuzów. Od początku b. r., a więc na 5 tygodni jeszcze przed wybuchem wojny do 1 maja straż pograniczna rosyjska, mająca obo-

wiązek pilnowania toru w Mandżurji, stoczyłaa z Chunchuzami 43 utarczek, w których Rosjanie stracili około 70 oficerów i żołnierzy, rannych i zabitych, zaś Chunchuzi 257 zabitych i 35 rannych. Nadto do niewoli wzięto 58 Chunchuzów, których natychmiast ścięto. Niektóre bandy Chunchuzów liczą do 1000 ludzi. Organizacja ich nie jest znana, faktem jest jednakże, że posiadają najnowsze karabiny i dostateczny zapas amunicji. Dnia 16 maja o godz. 12 w południe na placu pomiędzy stacjami Nowy Charbin i Stary Charbin ścięto wodza Chunchuzów Yena.

Straty rosyjskie.

Londyn. (Tel. wł.) Straty rosyjskie do dnia 8 czerwca obliczają w Petersburgu jak następuje: 1089 zabitych, 2416 rannych, i 720 jeńców.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn. *Daily Mail* donosi z Tokio, że generał Kuroki zmierza nietylko na Liaojang ale i na Mukden. Sam Kuroki jest przy kolumnie, która idzie na Liaojang, główny jednak ciężar operacji japońskich spoczywa na prawem skrzydle japońskiem, które na północ od Saimatsi zmierza ku Mukdenowi, aby oskrzydlić Kuropatkina. Wskutek tego Kuroki wzmocnił znacznie to prawe skrzydło. Skrzydło lewe, w połączeniu z siłami, które wylądowały niedawno pod Takuszan, zdąża ku Kaipingowi. W ten sposób Kuropatkin prawdopodobnie zaatakowany będzie równocześnie od północy i od południa i będzie miał przeciętą linję odwrotu.

Petersburg. Zapewniają tutaj, iż generał Kuropatkin otrzymał wolną rękę w działaniach wojennych i jest wyłącznie odpowiedzialny za to, co się na terenie wojny dzieje.

Petersburg. Urzędownie ogłoszono mianowanie gen.-porucznika Dembowskiego komendantem V syberyjskiego korpusu armji.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sytuacja.

Praga. (Tel. wł.). *Politik* omawiając obstrukcję Niemców w sejmie czeskim, powiada, iż wywrze ona wprost przeciwny skutek, niż ten, jakiego oczekiwali Niemcy. Młodoczesi bowiem, którzy, z powodu przedstawień przyjaciół politycznych, gotowi byli zmienić taktykę obstrukcyjną i przystąpić do normalnej opozycji, dziś nie mogą zaniechać obstrukcji. Dalszą konsekwencją obstrukcji niemieckiej będzie obstrukcja czeska w sejmie morawskim.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Podczas dyskusji nad prowizorjum budżetowem, p. Polonyi przedłożył wniosek, aby arcyks. Franciszkowi Ferdynandowi wyrazić życzenia z powodu urodzin syna, albowiem Węgrzy małżonkę jego uważają za przyszłą swą królowę, a syna jej za przyszłego króla.

Wniosek ten wywołał w sejmie wielkie poruszenie. P. Polonyi doręczył go przewodniczącemu izby.

Rokowania o traktat handlowy.

Berlin. Bawiący tu obecnie austro-węgierscy pełnomocnicy w sprawie traktatu handlowego byli wczoraj wieczór zaproszeni do głównego męża zaufania rządu niemieckiego, sekretarza ministerjalnego w urzędzie zagranicznym, tajnego radcy Körnera. W kołach rady związkowej panuje przekonanie, że rokowania trwać będą jeszcze długo. Ponieważ jednak po obu stronach jest silna wola doprowadzenia do porozumienia, znajdzie się prawdopodobnie droga, na której traktat będzie zawarty.

Utrudnienie emigracji do Ameryki.

Nowy Jork. Inspektorowie dla spraw emigracyjnych będą obecnie z większą dokładnością badali stosunki przyjeżdżających osób. Z 2100 osób, które tu wczoraj przybyły zatrzymano 32 prc. w celu dokładnego zbadania ich stosunków.

Powstanie Hererów.

Berlin. (Tel. wł.). Major Glasenapp zaraportował generałowi von Trotha, znajdującemu się obecnie w Swakopumund, że na południe Waterbergu obok Omurambua-Matako zgomadzili się Hererowie w sile 6000 karabinów, wobec czego on cofać się musi ze swym oddziałem.

Upały.

Kolonja. (Tel. wł.) Do *Koeln. Ztg.* donoszą, że w Mandżurji panują tak wielkie upały, że wysychają rzeki. Po upałach następują deszcze które utrudniają wszelkie operacje.

Izba sądowa.

Lwów 15 czerwca.

(Krzywoprzysięzcy z zawodu).

Późnym wieczorem, bo dopiero przed godziną 10, zakończyła się wczoraj po dwudniowem trwaniu rozprawa przeciwko nałogowym krzywoprzysięzcom. Po przemówieniach obrońców, ława przysięgłych udała się na naradę, która trwała blisko dwie godziny, poczem przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący Berla Schaffera na 2 lata, Izaka Parnesa na półtora roku, a Józefa Wolskiego na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem. Wszyscy skazani zgłosili zażalenie nieważności. — Kugiel i Freundlich zostali uwolnieni.

KRONIKA.

Lwów 15 czerwca.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +19 R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik Andrzej hr. Potocki, wyjeżdża dziś popołudniu na kilka dni do Wiednia w sprawach urzędowych.

Nabożeństwa. We czwartek 14 bm. jako w dzień św. Jana Regisa T. J. w kościele OO. Jezuitów solenna wotywa o godzinie 8 rano ku czci świętego.

= **W sprawie zniesienia rampy kolejowej** przy ulicy Żółkiewskiej odbyła się wczoraj w południe w biurze radcy dworu Wierzbickiego pierwsza, informacyjno konferencja. Przybyli na nią: wiceprezydent Michalski, radni: dr. Lisiewicz, dr. Rutowski i Schleyn, oraz radca Cetwiński i dyrektor Hochberger. Ze strony kolei było kilku wyższych urzędników technicznych i administracyjnych tutejszej dyrekcji pod przewodnictwem radcy dworu Wierzbickiego, którego minister Wittek, bawiąc z wiosną Lwowie, upoważnił do wdrożenia rokowań z gminą w tej sprawie.

Projektów zmiany kierunku toru kolejowego, położonego dziś bezpośrednio na poziomie ulicy Żółkiewskiej, jest kilka; ponieważ o zniesieniu wału kolejowego na razie na ma mowy, pod rozwagę wzięte będą projekty urządzenia toru górnego, na pomoście, tak, by rampę znieść można, a komunikacja piesza i kołowa miała otwartą zawsze drogę popod most. W wyborze szczegółów takiego zasadniczego projektu decydować będą oczywiście względy na koszta, wygodę i bezpieczeństwo.

Dyskusja ogólna na ten temat trwała przeszło godzinę. Po zasięgnięciu informacyj, delegaci gminy przedstawią sprawę komisji, jaka istnieje dla zniesienia rampy; decyzja komisyj będzie podstawą do dalszych rokowań z administracją kolejową. Komisja kolejowa miejska zbierze się w przyszłym tygodniu.

Z „Sokoła“. Polskie tow. gimnastyczne „Sokół“ macierz we Lwowie, urządza 26 bm. na własnem boisku, uroczystość pamiątkową IV zlotu, połączona z wręczeniem dyplomów i nagród zwycięzcom w zawodach na tym zlocie, a następnie z wielką zabawą sokolą.

Uroczystość w drukarni. Dziś przedpołudniem w I Związkowej drukarni we Lwowie, (własność drukarskich towarzyszy), odbyła się serdeczna uroczystość, którą urządzili swemu dyrektorowi p. Albinowi Todtschindlerowi i swemu kasjerowi p. Janowi Hoszowskiemu, pracujący w drukarni towarzysze wraz z personalem pomocniczym. W dniu dzisiejszym bowiem upływa 25 lat od objęcia przez wyżej wymienione osoby posad dyrektorów w tej drukarni. Jaką sympatją i zaufaniem cieszą się oni do dziś, najlepszym dowodem jest to, że po pierwszym wyborze w r. 1879 później trzykrotnie wybierano ich jednomyślnie na sterników instytucji. Jubilatom złożyli pracujący szczere podziękowanie za pożyteczną i wydatną pracę i serdecznie życzyli im, aby w zdrowiu pracować mogli jeszcze długie lata.

Otwarcie pływalni (basenu) z ciągle zmieniającą się wodą — stosownie ogrzaną — nastąpi jutro w czwartek o godzinie 6 rano w zakładzie kąpielowym św. Anny l. 10 przy ul. Akademickiej. Pływalnia ta urządzona na sposób podobnych zakładów zagranicznych, odpowiada wszelkim wymogom dzisiejszej hygieny, a ma tę wyższość nad kąpielami stawowemi, że znajduje się w samem śródmieściu i daje większą gwarancję, co do czystości wody. Dodać musimy, że egzaminowany nauczyciel udziela lekcji pływania, a cena kąpieli jest bardzo niska, wynosi bowiem 50 halerzy wraz z bielizną.

Sprawa p. F. Gąsiorowskiego. Były likwidator gal. Kasy oszczędności p. Ferdynand Gąsiorowski wniósł rekurs do najwyższego trybunału przeciw wyrokowi tutejszych sądów o odszkodowanie, z powodu usunięcia go ze służby. Najwyższy trybunał wczoraj nadesłał orzeczenie, potwierdzające wyrok w tym kierunku, że p. F. Gąsiorowskiemu należy się tytułem odszkodowania za czas suspenzji 6000 koron a oddalił wszelkie pretensje o przyznanie emerytury.

Znieważenie pomnika. Z Brodów donoszą, iż we wtorek po wyborach, hajdamacy ruscy, podnieceni agitacją wyborczą i libacjami, obryzgali kilku flaszkami atramentu pomnik Korzeniowskiego. Sprawców dotąd niewyśledzono.

Egzamin dojrzałości w seminarjum nauczycielskim męsk. w Krakowie, odbył się dla prywatystów od 27 do 31 maja pod przewodnictwem radcy szk. p. Vimpellera, zaś od 3 do 11 czerwca pod przewodnictwem inspektora szkół kraj. p. M. Zaleskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Józef Dziób (z odznaczeniem), Eugenjusz Dżuś, Jan Faliński, Efroim Fiedler, Paweł Godyń, Józef Hahn (z odzn.), Aleksander Henoch, Jan Jasicki, Jan Jura (z odzn.), Paweł Kojzar (z odzn.), Edward Konopnicki (pryw.), Jan Kosman, Józef Krzemień, Jan Księciosz (pryw.), Franciszek Łątka, Władysław Łopatka, Szczepan Mędrysa, Ludwik Pawlik, Eugenjusz Pawlikowski, Juljan Prugar, Wojciech Przybyś, Kazimierz Rumian, Stanisław Rzeszowski (z odznaczeniem), Tadeusz Senisson, Karol Wąs, Michał Zieliński (z odzn.). Ośmiu uczniom publicznym i trzem prywatystom pozwolono uzupełnić egzamin z jednego przedmiotu po ferjach. Pięciu uczniów publicznych i sześciu prywatystów uznano za niedojrzałych i reprobowano na rok.

Wycieczka włościańska do Krakowa. Dnia 17 bm. wyjeżdża do Krakowa osobnym pociągiem wycieczka włościan z powiatu rohatyńskiego i brzeżańskiego. W wycieczce weźmie udział około 400 osób, w czem przeszło trzy czwarte włościan.

Ogromny pożar. Wczorajszej nocy spaliła się w Tarnowie huta szkła firmy Kupfer & Glaser. Przyczyna wybuchu ognia nieznana. Szkoda wynosi kilkaset tysięcy koron. Kilkuset robotników pozostało bez roboty.

Samobójstwa. W Przemyślu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru szeregowiec orkiestry 45 pp. Haraniewicz. Powodem samobójstwa była obawa przed karą, jaka go czekała za dezercję.

W Kołomyji powiesił się 23-letni Zenon Głaszkiewicz, słuchacz 2-go roku praw, syn kierownika tamtejszej szkoły ludowej. Brał on wraz z drem Trylowskim czynny udział w zakładaniu „Siczy“. Przyczyna samobójstwa nieznana.

Nieszczęśliwy wypadek. Jeden z najbardziej zasłużonych obywateli szczawnickich, Jan Weyers wybierał się dnia 9 bm. na polowanie z czterema góralami. Przy przechodzeniu płotu góral W. Jarzyna zawadził kurkiem o drzewo strzelba wypaliła, a nabój zranił ciężko p. Weyersa. Nieszczęśliwy, przewieziony do kliniki chirurgicznej w Krakowie, zmarł tu 11 bm.

Unieważnienie wyborów w Poznańskiem. Komisja sejmowa dla rugów wyborczych uznała jako nieważne wybory do sejmu w okręgu mogileńsko-wągrowieckim, gdzie wybrano

wolnomyślnego Peltasohna i konserwatystę Wolfa. Obaj jako kandydaci kompromisowi zwyciężyli przeciw Polakom. Powodem unieważnienia było pismo bydgoskiego prezesa rejencyjnego, w którem tenże wzywał urzędników, aby wybierali w myśl rządu.

Wystawa księgarska. Z inicjatywy członków sekcji bibljotecznej w Petersburgu, w roku przyszłym będzie urządzona tam wystawa księgarska i introligatorska.

Kobieta korespondentem wojennym. Do Tokio przybyła panna Sturzeneggerówna z Berna, wysłana jako korespondent wojenny na plac boju przez kilka dzienników szwajcarskich. Panna S. jest właścicielką i kierowniczką zakładu drukarskiego w Bernie, oraz bardzo zdolną dziennikarką.

Wojsko polskie w Ameryce niepokoi ciągle gazety niemieckie. *Freiburger Ztg.* aż w dwułamowym artykule rozpisuje się o niem i o grożącem Niemcom ze strony amerykańskich Polaków niebezpieczeństwie. Pomiędzy innemi dowodzi, że Amerykanie popierają usiłowania polskie, czego najlepszym dowodem jest fakt, że dla posągu Fryderyka II, darowanego przez Wilhelma II, nie umiano znaleść odpowiedniego miejsca, podczas gdy na pomnik dla Kościuszki przeznaczono na wniosek posła Mac Cleary plac Lafayette'a w Nowym Jorku. Drugi pomnik Kościuszki, także z współudziałem rządu ma być dnia 3 listopada r. b. odsłoniętym w Chicago.

Zamknięcie duchownego seminarjum w Kutaisie na Kaukazie. *Kawkaz* donosi, że z rozporządzenia petersburskiego Synodu zamknięto duchowne seminarjum w Kutaisie. Seminarjum egzystowało 10 lat. Wyższy kościelny zarząd wykazał w ciągu tego czasu wielkie zainteresowanie się zakładem. Duchowieństwo cerkwie i prawosławne parafje w zupełności wolne były od jakichkolwiek ciężarów na szkołę. Na każdego stypendystę rząd wydawał $1^1/_2$ raza więcej, niż w Rosji. W seminarjum uczyło się około 170 wychowańców przeważnie krajowców. Zamknięcie seminarjum zdaje się jest wynikiem zrozumienia bezcelowości zakładu, który za drogie pieniądze nie dostarczał dostatecznej liczby krajowców przychylnie dla rządu usposobionych. Nastrój na Kaukazie obecnie jest tego rodzaju, że rząd czuje usuwający się grunt pod nogami. Rewolucyjne prądy wzmagają się tam coraz silniej. Pisma rosyjskie, jak *Nowoje Wremia*, *Moskowskije Wiedomosti*, *Świet* i inne dzienniki mówią nawet o potrzebie rozbrojenia krajowców i ostatecznego podbicia tym razem Kaukazu.

Kolej żelazna transafrykańska. Według doniesień *Daily Mail*, budowa kolei żelaznej transafrykańskiej poczyniła w ostatnich latach ogromne postępy: Kolej ta ma połączyć posiadłości angielskie na południu Afryki (Ziemię przylądkową i inne) z krainami, należącemi do Anglji, położonemi na północy lądu afrykańskiego na dorzeczu Nilu (Egipt, Nubja).

Olbrzymia ta kolej będzie miała po ukończeniu 7.500 kilometrów długości, czyli będzie nie o wiele krótszą od wielkiej kolei syberyjskiej. Obecnie kolej żelazna transfrykańska, doprowadzona jest od Kapsztadu do zagłębi węglowych Wankie, a więc posunęła się prawie o 300 kilometrów na północ od miasta Bulawayo (2000 km. od Kapsztadu). Jeszcze 100 kilometrów braknie, ażeby kolej oparła się o brzegi rzeki Zambezi, około wodospadu Wiktorji.

Od strony północnej kolej doprowadzona jest od portu Aleksandrja do Chartumu nad Nilem i przestrzeń tę można już przebywać we wspaniale urządzonych pociągach. Dwie boczne tej wielkiej kolei są już otwarte dla ruchu; kolej Beira-Bulawayo i kolej Uganda. Pierwsza łączy główną linję z portem portugalskim Beira, druga prowadzi do angielskiego portu Mombaz (nad oceanem Indyjskim) do jeziora Wiktorja czyli Ukerewe.

Odkryty przez psa. W tych dniach zamordowano 11-letnią córkę wdowy Bebenroth we wsi Hagenhof pod Königslutter w Brunświku Zawiadomiona policja sprowadziła na miejsce zbrodni psa, tresowanego specjalnie do śledzenia zbrodniarzów. Pies, obwąchawszy miejsce zbrodni, podbiegł do stojącej opodal grupy parobków dworskich, rzucił się na woźnicę Duwego i chwycił go zębami za ubranie. Duwemu kazano wówczas zmienić ubranie, ale i tym razem pieś rzucił się na niego. Aresztowany woźnica zapierał się początkowo zbrodni, w końcu jednak przyznał się do niej.

Samobójstwo stotrzyletniego starca. W Londynie zaszedł przed kilku dniami ogromnie niezwykły wypadek: Samobójstwo starca liczącego 103 lat. Mianowicie prebendarjusz domu ubogich w Festiniog, mr. Burns, uprosił drugiego prebendarjusza, który w tym dniu wychodził do miasta, aby dlań kupił scyzoryk. Następnego rana znaleziono starca na łóżku okrwawionego i poranionego, obok niego leżał zaś kupiony poprzedniego dnia scyzoryk. Starzec żył jeszcze, gdy go znaleziono, a widząc, że wezwano lekarzy i zabrano się do ratowania go, wyrzekł słabym głosem: „Dajcie mi umrzeć — żyłem dość długo". W istocie też zmarł on po kilku godzinach. Burns był Irlandczykiem; służył on wiele lat we flocie brytańskiej. Służbę porzucił, skończywszy lat 50, poczem zarabiał jako na życie jako handlarz uliczny. Licząc prawie 80 lat ożenił się z 30-letnią córką pewnego Włocha i żył z nią szczęśliwie, aż przed dwoma laty opuściła go żona wraz z trojgiem dzieci. Cios ten dotknął go bardzo boleśnie i od tego czasu był on zawsze przygnębiony.

Klejnoty księżny Matyldy. Wielkie zaciekawienie budzi wśród znawców klejnotów, odbywająca się obecnie w Paryżu sprzedaż z przetargu klejnotów po księżnie Matyldzie Bonaparte. Pomiędzy innemi sprzedano dotychczas naszyjnik z 22 brylantów białych z odcieniem niebieskawym za 128.000 fr., broszkę brylantową z trzema perłami za 37.000 fr., inną broszkę, również brylantową, za 28.000 fr., brelok z perły w kształcie gruszki za 20.000 fr., dwa grzebienie, z których każdy ozdobiony jest 13 perłami białemi, za 40.8000 fr., dwa brelotki z pereł białych za 20.700 fr. itp. Największą atoli sumę, bo 844.000 fr., zapłacili jubilerowie Lindenbaum i Weil za trzy sznury pereł, należące niegdyś do królowej holenderskiej Zofji Jeden z tych sznurów, złożony jest z 51 pereł, drugi — z 44, trzeci — z 38, ważących razem 3320 gramów. Razem z kosztami licytacji i podatkiem rządowym cena tego klejnotu dochodzi do 940.000 fr. W tych dniach sprzedany jeszcze będzie brylant różowy księżny Matyldy.

Człowiek-zwierzę strasznie grasuje w Berlinie. Jeszcze policja berlińska nie wpadła na trop zbrodniarzy, którzy pokrajali w kawały ciało biednej kobiety, której tułów znaleziono w kanale charlottenburskim, a już onegdaj znowu zaalarmowało Berlin i okolicę nowe straszne morderstwo. W najbardziej ożywionej stronie Berlina, na Schiffbauerdamm, niedaleko parlamentu, znaleziono w kanale tułów ciała 9 letniej dziewczynki, jak się już wydało, córki tamtejszego cygarnika, Łucji Berlin. Reszty członków ciała biednego dziecka dotąd nie znaleziono, a także na ślad mordercy, czy morderców, dotąd nie trafiono, mimo, że prezydent policji wyznaczył 1000 mr. nagrody za wykrycie sprawcy. Jak stwierdzili lekarze, dziecko przed poćwiartowaniem zostało pohańbione. Dwa takie ohydne morderstwa w przeciągu

(38)

Pod krzyżem.

Tymczasem nadszedł i ów piąty listopad, dzień na operację przeznaczony. Na szczęście spałem tej nocy dobrze i czułem się wypoczęty i dobrze usposobiony. Pełen najlepszych nadziei zajechałem o oznaczonej godzinie przed dom Stradnitzów. Wysiadając z powozu, zobaczyłem w jednem z okien Ellen i Pawła, czekających na mnie. Skinąłem im ręką i wbiegłem do bramy.

Paweł przyjął mnie w przedpokoju i wprowadził do jadalni, gdzie stał suto zastawiony stół.

Pierwsze moje spojrzenie było dla stojącej przy oknie bladej dziewczyny, która z wielkiego niepokoju przywitać się nawet ze mną zapomniała. I matka nie myślała o tem, trzymała się ledwo na nogach. Natomiast profesor uścisnął długo i serdecznie moją rękę.

— Musimy się trochę pokrzepić, zanim się weźmiemy do roboty — rzekł siląc się na wesołość. — Czem mogę panu służyć, kochany doktorze? Chateau Iquem czy Johannisberger? Proszę, siadaj pan."

Poprosiłem o szklankę reńskiego wina i wypiłem ją stojąc; jeść nic nie byłem w stanie.

— Dziękuję — rzekłem — jestem dopiero co po śniadaniu. Czy przygotowałeś już wszystko? — zapytałem zwracając się do Pawła?

— Jeszcze nie — odpowiedział — nie chciałem nic robić bez ciebie.

— No, w takim razie chodźmy do roboty.

— Pójdziemy naprzód, aby Adelę przygotować — powiedział profesor, biorąc syna pod ramię. — Niech pan tymczasem wypije jeszcze szklankę wina. A ty, Ameljo, chodź z nami. Może nasza córka ma jeszcze jakie życzenie...

Poszedł wielkimi krokami naprzód, a za nim Paweł poprowadził trzęsącą się nerwowo matkę. Zostałem sam z Eilą.

W milczeniu zbliżyła się do stołu i napełniła moją szklankę. — Na szczęście! — zawołałem i wypróżniłem szklankę jednym haustem.

Byłem jednak trochę podrażniony. Ellen spojrzała na mnie z niepokojem.

— Czy czujesz pan, że ręka pańska pewną jest, tak pewną, jak zawsze? — zapytała.

— Najzupełniej pewna. Niech się pani nie obawia. Mogę pod wieloma względami być osłem, w kwestjach mego zawodu można na mnie polegać. Zdaje mi się, że mi pani jednak nie dowierza.

Zaprzeczyła szybkim ruchem głowy. — O nie, panie doktorze. To nie to. Ale nawet najzdolniejszemu chirurgowi może się czasem operacja nie udać.

— To prawda. Ale toby już było niezwykłą troskliwością losu, gdybym właśnie tym razem źle stę spisał. Już by pani wtenczas wcale patrzeć na mnie nie chciała, nieprawdaż?

— Niechże pan nie żartuje, kiedy chodzi o śmierć lub życie mojej siostry — odpowiedziała z wymówką. Milczałem chwilę, potem uchwyciłem obie jej ręce i trzymając je mocno patrzyłem w twarz badawczo:

— Co mi pani da, jeśli jej siostrę uratuję?

Nie wyrwała mi ręki, nie unikała mego wzroku, ale twarz jej pokryła się śmiertelną bladością.

— Co pan zechce — odpowiedziała poważnie.

— To dużo... a jeśli wezmę panią za słowo?

— Obietnicy dotrzymam. Ale czego pan mógłby odemnie żądać? Co ja mogę panu ofiarować?

— Już ja pani powiem, jak przyjdzie na to czas — zamruczałem przez zęby i puściłem jej rękę. — Chodźmy teraz do siostry pani.

— O tak... — wyszeptała i pobiegła naprzód.

Ja wstąpiłem naprzód do gabinetu profesora, na salę operacyjną zamienionego; uporządkowałem tam jeszcze co było do uporządkowania, obejrzałem instrumenty, potem udałem się do pokoju chorej. Cała rodzina zgromadziła się koło jej łóżka. Mama, ujrzawszy mnie, wydała lekki okrzyk, Ada zbladła i uchwyciła rękę męża, stojącego u wezgłowia łóżka. Ellen nachyliła się nad siostrą, jakby chcąc jej bronić. Sam na sobie robiłem wrażenie kata.

— Wyjdźcie teraz — rozkazał profesor — nie rozdrażniajcie jej jeszcze bardziej!...

Jerzy pocałował żonę w usta, mówić nie był w stanie — i wraz z Ellen wyprowadził słaniającą się matkę.

— Dobrze, że ci tchórze już sobie poszli — rzekłem do chorej. — My się przecież nie boimy, łaskawa pani, nieprawdaż? A jak ślicznie pani wygląda! Jakby się pani na bal wybierać miała! Czy pani chce biednemu doktorowi zupełnie zawrócić głowę?

— Nie mogę przecież wyglądać jak straszydło — odpowiedziała z bladym uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

3 dni w Berlinie, oto smutny „relief“ znanej przechwałki, że Niemcy kroczą na czele całego świata. Wszak Berlin jest stolicą tych Niemiec. A ile w nim pozostało niewykrytych tego rodzaju zbrodni?

Europa przeciw Azji. Jakiś polityk, podpisujący się inicjałami A. V., ogłosił w *Figarze* oryginalny program dla zewnętrznej polityki Francji. Należy on do tych, którzy wierzą w „żółte niebezpieczeństwo“ i dlatego wzywa do zawarcia ogólno-europejskiego przymierza przeciw Azji, ale z przymierza tego wyłącza Anglję. Pisze on tak: „Nie wiemy jeszcze, w jakich warunkach i pod przewodnictwem jakiego narodu przyjdzie do skutku nowe ugrupowanie. Ale czy to będzie ten, czy ów cesarz, ta, czy owa głowa państwowa, bardzo jest prawdopodobne, że Anglja nie przyłączy się do tego przymierza. Anglja zawsze występowała przeciw kontynentowi, a jej najnowszy traktat z Francją, którą chciałaby może wysunąć przeciw Niemcom, jak niegdyś korzystała z usług Prus i Austrji przeciw Francji, nie skłoni jej prawopodobnie do wyrzeczenia się swych tradycji. O Albjonie można powiedzieć, że jest on złym Europejczykiem. Następstwa wojny rosyjsko-japońskiej potwierdzą niewątpliwie tę ustaloną opinję“.

Autor artykułu nie mówi wprawdzie wyraźnie, ale daje do zrozumienia, że miejsce francusko-angielskiego przymierza zająćby powinno przymierze francusko-niemieckie. Twierdzenie to odźwierciedla uczucia pewnych kół konserwatywnych we Francji.

Japończycy uczą się łowić wieloryby. W Bergen w Norwegji bawi obecnie dwu młodych Japończykow, którzy oddają się studjom języka norweskiego, a to w tym celu, by mogli nauczyć się potem u norweskich poławiaczy wielorybów ich rzemiosła. Jak wiadomo, wieloryby na wodach norweskich wyniszczono już prawie zupełnie, tak, że norwescy łowcy wielorybów udawać się muszą po nie aż na syberyjskie i koreańskie brzegi oceanu Spokojnego. Japończycy nie uprawiali dotychczas polowania na te morskie olbrzymy, obecnie jednak, kiedy się owi dwaj wysłannicy rzemiosła tego w Europie na uczą, po powrocie do swej ojczyzny z pewnością nową gałąź przemysłu tam stworzą, tak, że Norwegowie za lat parę nie będą już mieli po co jeździć na tamtejsze wody. Okazuje się z tego, że dzięki swej przedsiębiorczości Japończycy na każdem polu groźnym dla Europy stają się rywalem.

Przytulisko dla starców. Wiedeń. (Tel.) W obecności cesarza odbyło się dziś otwarcie nowo zbudowanego domu dla przytuliska starców w Lainz i pierwsza msza w kaplicy zakładowej. Obecni byli także ministrowie: Pitreich, Körber, Wittek i Hartel. Na przemowę Luegera odpowiedział cesarz, wyrażając zadowolenie z powstania tego domu, odpowiadającego wszelkim wymaganiom.

Samobójstwo. Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu kłopotów finansowych zastrzelił się tutejszy adwokat dr. Józef Kirchner.

MOZAJKA.

(Porucznik Bilse raniony. — Słownik rosyjsko-japońsko-łaciński. — Człowiek zasad).

(△) Porucznik Bilse, który z taką otwartością i cywilną odwagą przedstawił społeczeństwu niemieckiemu korpus oficerski w właściwem świetle, został — jak wiadomo — przez sąd wojenny skazany na więzienie połączone z degradacją. Odbywszy karę, musi obecnie odbyć całą serję pojedynków z oficerami, którzy uczuli się obrażonymi jego powieścią. W jednym z ostatnich pojedynków został raniony, skutkiem czego nie mógł uczynić zadosyć uprzejmemu zaproszeniu swego londyńskiego wydawcy, u którego miał spędzić kilka tygodni.

* * *

Jakiś lingwista podaje słowniczek frazesów łacińsko-rosyjsko-japońskich, z którego kilka zwrotów przytaczamy:

Noli me tangere	podwodna mina
Per aspera ad astra	okręt wysadzony w powietrze
Semper idem	„jeden kozak zginął“
Orator	generał rosyjski
Mundus vult decipi	biuro koresp. Reutera
Tertius gaudens	dostawca wojenny
Hannibal ante portas	Togo przed portem Artura
Nil admirari	rosyjska intendantura
Non possumus	flota czarnomorska
Quieta non movere	Retwisan

* * *

Bodaj-to człowiek zasad!

Pewien komenderujący generał, który słynął ze swej brutalności, zwłaszcza wobec młodszych oficerów, wracał właśnie z podróży inspekcyjnej po swym okręgu i siedząc wygodnie w przedziale pierwszej klasy, palił wonne cygaro. W tem, tuż przed odejściem pociągu, wsiadł do tego przedziału młody człowiek, w którym mimo cywilnego ubrania poznać było można na pierwszy rzut oka oficera. Olimpijsko spokojny generał palił dalej „hawanna“, gdy wtem nowo-przybyły zwrócił się ku niemu i w grzeczny, ale stanowczy sposób, powołując się na istniejące przepisy, poprosił o zaprzestanie palenia. Oburzony generał spojrzał groźnie na śmiałka i — zdusił cygaro. W piersi jego jednak zawrzał gniew, a widząc, że to z całą pewnością oficer po cywilnemu ubrany, pomyślał, jakby się dowiedzieć, kto on zacz. I w jednej chwili, wypogadzając twarz, podnosi się i mówi:

— Przyjemnie mi uczynić zadosyć pańskiemu życzeniu. Jestem komenderującym generałem X. z Y.

Generał oczekiwał na wzajemne przedstawienie się. Ale oficer był człowiekiem zasad i odpowiedział:

— Bardzo mi przyjemnie — ale ja z zasady nie zawiązuję znajomości w wagonie!

Dział ekonomiczny.

— **Targ na bydło.** Kraków 14 czerwca Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 64 sztuk, b) jałownika 53, c) cieląt 290 sztuk, d) owiec i kóz 0, e) nierogacizny 161 sztuk, razem 568 sztuk.

Woły płacono po 70 do 72 kor., wyjątkowo piękne sztuki po 00 kor., krowy po 58 do 62 kor., buhaje po 68 kor., cielęta po 60 do 72 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 24 do 42 kor., nierogaciznę tuczną po 120 do 136 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 526 sztuk, na eksport bydła rogatego 18 sztuk, pozostało do drugiego targu 00 sztuk.

— **Wiedeń** 15 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica 9·65 do 10·00, Żyto 0·00 do 0·00, Kukurydza 5·50 do 5·70, Owies 5·80 do 6·00, Rzepak 10·50 do 10·75. Pogoda: piękna.

— **Budapeszt** 15 czerwca. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na maj 0·00 do 0·00; na październik od 9·06 do 9·07; żyto na październik 6·83 do do 6·84, owies na maj od 0·00 do 0·00, na październik 5·86 do 5·87; kukurydza na lipiec 5·20 do 5·21, na sierpień od 5·32 do 5·33; Rzepak na sierpień od 10·45 do 10·55. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna lepsza. Usposobienie słabe. Pogoda: piękna.

— **Wiedeń** 15 czerwca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 640·—, Akcje węg. Zakł. kred. 742·50, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 518·—, Akcje Laenderbanku 424·75, Akcje Bankvereinu 509·—, Akcje Bodencredit 925·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 633·50, Akcje kolei południ. 78·—, Kolei Elbetha' 422·—, Acje kolei Północnej 5600, Akcje kolei Czerniowieckiej 576·—, Akcje Alpiny 408·50, Akcje Rima Muranji 484·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1995·—, Akcje fabryki broni 473·—, Akcje tureckie tytoniowe 329·50, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1085, Oblig. węg. indemn. 97·55, Renta majowa 99·20, Austr. renta koron. 99·20, Węgierska renta kor. 97·15, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·10, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·30, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·50, 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·70, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1898 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 127·50, Marki 117·37, Ruble 253·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego